Nr. 228. Kraków, Niedziela 19 Maja 1907. Rok XXVI.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ —
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.

(Krwawe zajścia w Łodzi. — Rabunek 288.000 rubli. — Pogłoski o spisku na życie cara. — W Persyi rozruchy z powodu niezatwierdzenia konstytucyi.)

Bandytyzm w Królestwie.

Z Łodzi donoszą nam:

Łódź, która od kilku zaledwie dni z trudem zaczęła powracać do nieco normalniejszych warunków życia, wstrząśniętą została świeżą krwawą rozprawą.

W piątek o godzinie pół do 11 rano z głównego kantoru pocztowego przy ulicy Widzewskiej, z którego codziennie w godzinach rannych wysyłano na dworzec kaliski pocztę wartości 60 do 80 tysięcy rubli — wyprawiono wóz i bryczkę z przesyłkami, które stanowiły jeden worek z wekslami banku państwa na sumę 88.728 rubli, przeznaczonemi dla Warszawy, następnie pakiety z takiemiż wekslami dla Zgierza na sumę 714 rubli i innych miejscowości na 242 rs., wreszcie przesyłek pieniężnych na 2000 rs.

W chwili, gdy wóz ten i bryczka pod eskortą czterech kozaków znalazły się na rogu ulicy Łąkowej i Podleśnej — 30 młodych ludzi na komendę trąbki zasypało eskortę gradem strzałów, wymierzonych z browningów i karabinków mauserowskich.

Powstał szalony popłoch, a ze świstem kul mieszały się jęki śmiertelnie ranionych dwóch kozaków i jadącego na bryczce urzędnika pocztowego Jana Ostromskiego.

Tymczasem strzelający, zabijając pozostałym 2 kozakom konie, zdobyli pewną swobodę działania i pospiesznie przystąpili do rabunku poczty, nie zaprzestając jednak podczas tej akcyi straszliwej kanonady.

Echa tych strzałów zaalarmowały niebawem krążące po mieście patrole, które też w liczbie kilkudziesięciu żołnierzy, z policyantami na czele, pospieszyły na miejsce wypadku.

Nim jednakże zdołali przybyć, sprawcy napadu wraz z całkowitą zawartością poczty zdążyli już rozproszyć się na wszystkie strony. — Zaczęto więc wówczas strzelać wzdłuż ulicy, a po chwili kilkunastu żołnierzy sądząc, iż słyszane przez nich strzały dane były z położonych w pobliżu fabryk, wpadło do fabryki Markusa Kutnera, i tam, nie bacząc na odbywającą się w całej pełni pracę, rozpoczęli **bezładną strzelaninę we wszystkich kierunkach**, w salach fabrycznych i na podwórzu.

Wyniki były straszne- **na miejscu poniosło śmierć 20 osób**. Ciężko raniono 20 robotników, których odwieziono do szpitala Czerwonego Krzyża i do szpitala Aleksandra. Raniono również lżej kilkanaście przechodzących osób. Kantor fabryczny przedstawia straszny obraz spustoszenia.

Ciż sami kozacy po dokonaniu faktów opisanych, wpadli do kantoru budowlanego Metzlera i Feienbacha przy tejże ulicy i przy poszukiwaniu sprawców dali **kilka salw**. Tu padł trupem Władysław Kopar, cieśla, raniony drugi robotnik niewiadomego nazwiska, a lekarz pogotowia, p. Maławist, został poturbowany kolbami tak, że życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

Natychmiast po tym strasznym fakcie zebrali się przedstawiciele przemysłu i obywatele i po naradzie wysłali o zajściu telegram do prezesa ministrów Stołypina i do posła m. Łodzi, dra Babickiego, który wniesie w Dumie interpelacyę w sprawie zajścia.

Z Warszawy donosi nasz korespondent (N.):

W piątek na stacyi miejskiej kolei nadwiślańskiej przyszło do krwawego zajścia: Do biura tej stacyi przychodził codziennie koło godziny 10 żołnierz w asystencyi wojskowej, który przynosił pieniądze na wypłatę, t. zw. „nachname“. W piątek żołnierz ten, nazwiskiem Gołonanow, pod ochroną 6 żołnierzy przyniósł w portfelu 7900 rubli, a oprócz tego w kieszeni maryunarki miał 1100 rb. w 100 rublowych banknotach. Zaledwie wkroczył do przedsionka, skoczył ku niemu jakiś młody człowiek, stojący na schodach w towarzystwie kilku innych, a chwytając go jedną ręką za gardło, przy okrzyku „dawaj dengi“ drugą ręką pochwycił za portfel. W tejże samej chwili rozległa się gwałtowna kanonada. Kule posypały się ze wszech stron ze schodów z przedsionka i podwórza. W jednej chwili dwóch żołnierzy zwaliło się z nóg; inni, brocząc krwią, chcieli strzelać, lecz brak miejsca w sieni nie pozwolił im użyć karabinów. Napastnicy wybiegli z sieni, a dając jeszcze parę strzałów, zniknęli w rozsypce.

Na odgłos strzałów wybiegło z biura stacyi jeszcze 5 żołnierzy, strzegących tamtejszej kasy. Jeden z nich puścił się w pogoń za jednym z uciekających w wązką uliczkę, prowadzącą w kierunku ogrodu Krasińskich, lecz nie zdążywszy użyć broni, trafiony celnym strzałem uciekającego, padł trupem na miejscu.

Równocześnie w podwórzu tego domu działy się rzeczy okropne. Wystraszeni interesanci z biura stacyi wyskakiwali na podwórze i przez parkan dostawali się do ogrodu Krasińskich. Na odgłos strzałów okna I. i II. piętra nad biurem stacyi pootwierano, by zobaczyć co się dzieje.

Tymczasem zaalarmowani żołnierze, nie mogąc się zoryentować, skąd padły strzały, a widząc otwarte okna, w mniemaniu, że stamtąd do nich strzelono, poczęli z karabinów strzelać do okien, wynikiem czego było kilka ofiar zupełnie niewinnych.

Ta strzelanina trwała 15 minut. — Podwórze i biuro opróżniły się.

Niezadługo zjawiła się policya i wojsko i nadjechał naczelnik „ochrony“ kolejowej pułkownik Fiedorow. Dom zamknięto i rozpoczęto poszukiwania w mieszkaniach, magazynach stacyi i zaułkach. Zawezwane Pogotowie przybyło na pobojowisko trzema karetkami.

W sieni dogorywał jeden szeregowiec, a dalej leżeli inni żołnierze: jeden trafiony w kark kulą, która przeszyła go na wylot, wydostawszy się nosem, drugi dwukrotnie postrzelony w piersi; ten wkrótce życia dokonał. Trzeci raniony był kulami w rękę i łopatkę prawą, czwarty dwukrotnie postrzelony w szyję, piąty, powalony strzałami przed samą sienią, raniony siedmiokrotnie: w piersi, brzuch, dwukrotnie w twarz i trzykrotnie w rękę.

Pogotowie opatrzywszy poranionych żołnierzy, 5 z nich odwiozło do szpitala Ujazdowskiego.

Z ludzi, którzy pod grozą kanonady rzucili się do ucieczki, woźnica Daniel Komar otrzymał postrzał w rękę, w chwili gdy biegł do wozu, stojącego pod magazynem stacyi dokąd wiózł towary. — Starozakonny lat około 30 kilku postrzelony w pachwinę odwieziony został do szpitala św. Ducha, gdzie zmarł niezadługo. Nazwiska jego na razie nie stwierdzono. Trzeci, również żyd lat około 30, wyskakując oknem, został trafiony w piersi kulą, która go przeszyła na wylot; zmarł on przy opatrunku. Prócz tego podobno jeszcze 7 ludzi odniosło rany postrzałowe w chwili uciekania, lecz nazwiska ich niewiadome, gdyż mimo ran szybko oddalili się. Ślady krwi na ulicy, a nawet w ogrodzie Krasińskich świadczą, że uciekający rzeczywiście otrzymali postrzały.

Ze sprawców napadu zdaje się nikt nie został raniony i nie ujęto nikogo.

Obecni przy strasznym dramacie utrzymują, iż wykonawców było przeszło 20, wszyscy ludzie młodzi. W sieni znaleziono 2 czapki.

Żołnierza Gełtonanowa, który pozwolił sobie wydrzeć portfel, uwięziono.

Tego samego dnia koło godz. 2 po południu, dokonano śmiałego zamachu rabunkowego, na jadącego z Warszawy do Pruszkowa, bryczką kasyera szpitala w Tworkach, Stanisława Tworkowskiego. Mianowicie w pobliżu wsi Wiochy, z za parkanów wyskoczyło 10 uzbrojonych w browningi ludzi, którzy zatrzymali bryczkę, związali woźnicę i rzucili go do rowu, poczem grożąc rewolwerami, zażądali od kasyera pieniędzy. Gdy ten żądaniu ich odmówił i usiłował stawić opór, wyciągając rewolwer, bandyci go uprzedzili, dali doń kilkanaście strzałów i zabili go na miejscu.

Dokonawszy tego, bandyci siedli na bryczkę i zawróciwszy w kierunku Warszawy, szybko zniknęli z miejsca katastrofy.

Huk strzałów rewolwerowych, od których padł kasyer, zaalarmował mieszkańców Włoch, którzy o napadzie dali natychmiast znać straży ziemskiej w Pruszkowie. W ciągu godziny uruchomiono silny oddział straży konnej i secinę kozaków, którzy puścili się w pogoń za bandytami. Równocześnie telefonicznie zawiadomiono o napadzie Warszawę, skąd też wyprawiono secinę kozaków na pościg bandytów.

Około godz. 3 popołudniu w pobliżu Woli znaleziono zabraną przez bandytów bryczkę.

Jak się okazuje z dotychczas przeprowadzonego śledztwa, a zwłaszcza z zeznań woźnicy, bandyci zamordowali Tworkowskiego dlatego, że poznał on jednego z nich; obawiali się więc, że będą zdradzeni. Zamordowanemu zrabowali bandyci 7000 rubli.

Zaznaczyć tu należy, że napad ten nie był pierwszym w tym kierunku faktem. Przed paru miesiącami bowiem również dokonano napadu na kasyera z Tworek w chwili gdy wiózł pieniądze z Warszawy na wypłaty w szpitalu.

Według przypuszczeń władzy, napad dokonany musiał być przez ludzi wiedzących o tem, że kasyer właśnie będzie miał przy sobie znaczniejszą sumę.

(Tel. „N. Reformy“ z 19 maja).

Łódź. Pet. Ag. tel. donosi: Urzędownie podają sumę zrabowanych na poczcie weksli na rb. **288.000.**

Łódź. Pet. Ag. tel. donosi: Wory pocztowe zrabowane podczas onegdajszego napadu na wóz pocztowy, znalazła wczoraj policya w pomieszkaniu jednego politycznie podejrzanego. Wory były już pootwierane i korespondencya widocznie spalona. Pomieszkanie było zupełnie próżne. Trzech podejrzanych sąsiadów aresztowano.

Wczoraj przybył tu prokurator warszawskiego trybunału apelacyjnego wraz z wicegubernatorem.

Wybory w Krakowie.

Według informacyj, jakie otrzymaliśmy wczoraj, wynik głosowania po dokładnem zestawieniu głosów przedstawia się następująco:

Okręg Wesoła.

Sekcya I: dr Petelenz 630, p. Daszyński 560,
„ II: „ 698 „ 577.

Razem: dr Petelenz 1328 (a nie 1337), — p. Daszyński 1137 (a nie 1216).

Dr Petelenz otrzymał zatem **191** głosów więcej, niż p. Daszyński.

W obu tych sekcyach oddano razem 2465 głosów na 2833 uprawnionych do głosowania.

Okręg Kazimierz.

Sekcya I dr Gross 431, p. Sare 341,
„ II „ 443, „ 408,
„ III „ 464, „ 390,
„ IV „ 526, „ 450.

Razem: dr Gross 1864 (a nie 1869), p. Sare 1589.

Dr Gross otrzymał zatem o **275** głosów więcej, niż p. Sare.

Dr Hilfstein otrzymał: w sekcyi I — 28, w II — 31, w III — 27, w IV — 37. Razem 123 gł.

Trzy głosy były rozstrzelone.

Ogółem w okręgu Kazimierz oddano 3579 głosów.

Wybory w Galicyi.

(Tel. „N. Reformy“ z 19 maja.)

Wybory we Lwowie.

Lwów. W okręgu drugim, gdzie w piątek wybór przerwano, oddano ogółem głosów 3430. Z tego otrzymał Ernest Breiter 1657, dr Stesłowicz (nar. dem.) 888, dyr. Lityński (post. dem.) 485, dyr. Soleski (lud.) 77, Rusin dr Ozarkiewicz 313; rozstrzelonych głosów 10. Odbędzie się ponowny wybór między Breiterem i dr. Stesłowiczem.

Radłów-Wojnicz-Tarnów-Tuchów-Zakliczyn.

Lwów. Na 51 miejsc wyborczych znany wynik z 50. Głosów ważnych oddano 19.317. — Otrzymali: Olszewski (lud.) 10.105; ks. Żyguliński (centr.) 4164; Włodek 1633; Paciorek 837; dr Habicht 907; reszta rozstrzelona. Wybrany posłem Michał **Olszewski** (lud.) i ks. **Żyguliński.**

Nowy Targ-Limanowa-Krościenko.

Lwów. W okręgu tym głosowało 21.645. Otrzymali: ks. Rzeszudko (centr.) 4568; Orzeł 3824; Śmiłowski (lud.) 2316; dr Ptaś (nar. dem.) 4061; Żuk Skarszewski (kons.) 2051; dr Danielak (post. dem.) 1217; dr Kostkiewicz (dem.) 890; reszta głosów rozstrzelona. Nastąpi ponowny wybór.

Zaleszczyki-Horodenka-Śniatyn.

Lwów. Głosowało 48.545. Otrzymali: starosta Mühlner (Rada nar.) 10.278; dr Włodzimierz Ochrymowicz adw. (Ukr.) 12.278; dr Teofil Okuniewski adw. (Ukr.) 25.840. Wybrani: **dr Okuniewski i dr Ochrymowicz.**

Brzeżany-Rohatyn-Żurawno.

Lwów. Na oddanych głosów 36.334 otrzymali: Dr Dudykiewicz (moskalofil) 9213, dr K. Lewicki (ukr.) 16.109, sędzia Bobrowski 3673, Tymoteusz Staruch 7048; brak jeszcze wiadomości z czterech gmin. Odbędzie się ponowny wybór.

Krosno. Starostwo krośnieńskie ogłosiło, że drugi akt wyborczy w okręgu 50 (Krosno—Frysztak—Strzyżów—Żmigród) odbędzie się dnia 21 b. m. W okręgu tym przy pierwszych wyborach dwóch posłów i dwóch zastępców, żaden z kandydatów nie otrzymał bezwzględnej większości głosów.

Po wyborach w Austryi.

(Telegr. „N. Reformy“ z dnia 19 maja).

Wiedeń. W ciągu dnia wczorajszego toczyły się rokowania polityczne nowo wybranych posłów niemieckich i czeskich, wobec prezydenta ministrów bar. Becka i przy udziale kilku ministrów. Tematem rokowań była kwestya przyszłego ukształtowania się stosunków w nowej Izbie, oraz kwestya kompromisu przy wyborach ściślejszych. W obradach wziął także udział dr Prade, zaproszony telegraficznie przez bar. Becka.

W sprawie kompromisu przy wyborach ścisłych ujawniły się wielkie trudności. Tak n. p. wiedeńscy Niemcy postępowi odmówili swej pomocy partyi chrześcijańsko-społecznej. Natomiast za pewne uchodzi, że partya chrześcijańsko-społeczna z prowincyi będzie popierać kandydatury niemiecko-postępowe i na odwrót. Kwestya kompromisu przecież nie jest jeszcze wyjaśniona.

Na ogół biorąc, sytuacya polityczna z powodu wyniku wyborów jest ciągle jeszcze bardzo niejasną. Przeważa pesymizm. Utrzymuje się wersya, iż cesarz wyraził wielkie niezadowolenie z powodu rezultatu wyborów, mianowicie ze względu na znaczną liczbę mandatów socyalistycznych. Koła bowiem wojskowe obawiają się, że posłowie ci będą robić trudności podczas uchwalania różnych konieczności państwowych.

„Neues Wiener Journal“ zamieszcza wywiad z pewnym wybitnym politykiem o obecnej sytuacyi. Zdaniem tego polityka, teraz po wyborach na pierwszy plan w parlamencie wysuwają się sprawy społeczne, a natomiast moment narodowy zeszedł na znacznie dalsze miejsce. Widocznie nastąpił pewien przesyt w kwestyach narodowościowych. To jest jedna przyczyna wzrośnięcia w siły żywiołów socyalnych. Drugą przyczyną jest wyłonienie się obecnie na pierwszy plan zagadnień społecznych z powodu ogólnej drożyzny. A że drożyzna ta dała się także we znaki i rolnikom, którzy także zeszli do roli konsumentów, więc i u wyborców wiejskich uzyskali socyaliści przy wyborach wiele głosów.

Co do prac nowej Izby, to — zdaniem owego polityka — rząd po załatwieniu ugody z Węgrami wystąpi w parlamencie z kwestyą bankową, projektem ubezpieczenia na starość i w razie niezdolności do pracy, oraz z kwestyą sanacyi finansów krajowych.

Przeciwstawieniem tych horoskopów społecznych wiedeńskiego polityka jest komunikat komitetu wykonawczego czeskich socyalistów, wydany wczoraj. — Komunikat ten ogłasza, że czescy socyaliści dążyć będą do podniesienia ekonomicznego i kulturalnego kraju. W programie wymieniają oni między innemi: dążenie do założenia drugiego uniwersytetu czeskiego na Morawach i uznanie czeskiego języka w urzędowaniu wewnętrznem.

Komunikat ten rozrzucono wczoraj po Czechach w ilości pół miliona egzemplarzy.

Co się tyczy stanowiska Czechów wobec utworzenia prezydyum nowej Izby, w sprawie ewentualnej rekonstrukcyi gabinetu i w sprawie kierownictwa skoncentrowanych stronnictw czeskich, to wyłania się kombinacya, aby do prezydyum Izby wysłać dra Kramarza (jeszcze nie wybranego. Przyp. Red.) Projektowanem jest dalej wysunięcie do gabinetu jako ministra-rodaka dra Zaczka w miejsce dotychczasowego dra Pacaka. Prezesem zaś stronnictw czeskich w razie dojścia do skutku koncentracyi, ma zostać były burmistrz Pragi, Srb.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Tel. „N. Reformy“ z 19 maja.)

Nowy lokaut w Łodzi?

Łódź. Obiega pogłoska, że administracya fabryki Poznańskiego czyni przygotowania do ewentualnego zamknięcia fabryk związkowych i że w tej sprawie odniosła się już do związku fabrykantów w Berlinie. Powodem lokautu ma być nowy zatarg między robotnikami, gdyż część dawniej pracujących w fabryce powróciła teraz do pracy i przemocą usunęła przyjętych w ich miejsce nowych robotników.

Sądy wojenne.

Warszawa. Sąd wojenny skazał 5 bandytów na śmierć.

Warszawa. Sąd wojenno-okręgowy skazał na zesłanie na osiedlenie Józefa Tomesa, 32letniego tkacza z fabryk łódzkich, należącego do P. S. D., z powodu znalezionych przy nim swego czasu rachunków socyalnej demokracyi, oraz rewolucyjnej literatury.

Duma.

Petersburg. Wydalenie Puriszkiewicza, Kelepowskiego i profesora uniwersytetu warszawskiego Sazonowicza z 15 posiedzeń Dumy nazywają wszyscy, nawet październikowcy, krokiem niezbędnym. Powszechne jest zdanie, że należy obmyślić środki poskromienia prawicy i uniemożliwienia jej awantur, gdyż w razie przeciwnym powstrzyma ona wszelką pracę Dumy.

Petersburg. Jeden z dyplomatów zagranicznych, który nie dawno opuścił Petersburg, opowiada na szpaltach „Rusi“, że sfery rządzące uznają za możebne pracować z organizującem się centrum w Dumie, o ile blok ten zrzecze się żądania amnestyi, zatwierdzi budżet, potępi zabójstwa polityczne i oświadczy się przeciw autonomii Polski oraz równouprawnieniu żydów. (Tylko tyle? Przyp. Red.)

Sprawa Hurki.

Petersburg. Departament Rady państwa po rozważeniu sprawy wiceministra spraw wewn. Hurki, przyjął wniosek nadprokuratora senatu o oddanie Hurki pod sąd senatu za nadużycie władzy.

Spisek na życie cara.

Londyn. Z Petersburga donoszą o zamierzonym zamachu na cara, że w spisek wplątana była także pewna kobieta, donosząca codziennie mleko do pałacu carskiego. Kobieta ta miała rzucić bombę na cara podczas porannej jego przechadzki po ogrodzie.

Również projektowane było wysadzenie w powietrze pociągu, którym car miał się udać w najbliższych dniach do Peterhofu.

Zamachy.

Petersburg. W Briańsku zabito pomocnika komisarza policyi i policyanta, a raniono drugiego komisarza i jednego policyanta.

Tyflis. Na ulicy zastrzelono podoficera patrolu.

Fabryka bomb.

Petersburg. We wsi koło Wyborga aresztowano 11 młodych ludzi, podejrzanych o fabrykacyę materyałów wybuchowych. Przy rewizyi w ich mieszkaniach znaleziono laboratoryum, gotowe bomby i różne materyały wybuchowe. Tożsamości aresztowanych nie zdołano stwierdzić.

Bandytyzm.

Symferopol. Petersburska Agencya telegraficzna donosi: Pięciu uzbrojonych, zamaskowanych ludzi opadło w nocy na drodze na dworcu kasyera banku azowskiego, zrabowało mu gotówkę, poczem uszli.

Czerkasy. Petersburska Agencya telegraficzna donosi: Nieznajomi sprawcy zabili kasyera cukrowni i zrabowali 11 tysięcy rubli.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 19 maja.

Sankcye uchwał sejmowych.

Wiedeń. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz sankcyonował uchwalone przez Sejm galicyjski projekty staw zmieniające: § 24 ustawy o reprezentacyi powiatu z d. 12 sierpnia 1866; dalej kilka postanowień ustawy budowlanej dla gmin wiejskich; mniejszych miast z d. 13 października 1899; kilka postanowień ustawy o regulaminie budowlanym dla większych miejscowości z 4 kwietnia 1889; w stylizacyi ustawy z 14 lipca 1898; następnie kilku postanowień regulaminu budowlanego z 29 gmin miejskich z 28 kwietnia 1882; wreszcie ustawę o podporządkowaniu gminy Zakopane (pow. nowo-tarski) pod postanowienia ustawy z 10 lutego 1891 w sprawie regulaminu o policyi ogniowej dla miast.

Nominacya Dernburga.

Berlin. „Reichs Anzeiger“ ogłasza zamianowanie Dernburga sekretarzem stanu urzędu kolonialnego i Loebla podsekretarzem stanu.

Chrzest hiszpańskiego następcy tronu.

Madryt. Wczoraj w południe odbył się według zwykłego ceremoniału chrzest księcia Asturyi. Król nadał księciu według zwyczaju, order złotego runa i wielki krzyż Izabelli.

Traktat francusko-japoński.

Paryż. Półurzędownie słychać, że podpisanie traktatu francusko-japońskiego nastąpi w dniach najbliższych.

Zaburzenia w Persyi.

Teheran. Pet. Ag. tel. donosi: W Tabris wybuchły wielkie rozruchy. Duchowieństwo na czele licznego tłumu obsadziło urząd telegraficzny i domagało się zatwierdzenia przez szacha konstytucyi. — Ludność Tabris wezwała inne miasta, aby się do tego żądania telegraficznie przyłączyła.

Podobne rozruchy wybuchły także w kilku innych miastach. Z Sziras gubernator musiał uciekać. Były minister w Teheranie Naus został schwytany przez tłumy, które żądały od niego pieniędzy.

Z Mandżuryi.

Tokio. W Mandżuryi przyszło do nieporozumień pomiędzy Chińczykami a Japończykami z powodu konfiskaty soli.

Kronika krakowska.

(Ciężki piątek i poniedziałek. — Dobry pomysł c. k. władzy. — Wybory i Zielone święta. — Przygoda przyjaciela. — Dobra rada).

Obawiałem się bardzo o wynik wyborów. Nie dlatego, że ja niemi nie kierowałem, ale z tej wielce uzasadnionej przyczyny, że przecież piątek jest „ciężkim dniem“. Wprawdzie poniedziałek ma być także ciężkim dniem, ale tylko w pewnych rodzinach, a co najwięcej w pewnych okolicach, gdy przeciwnie piątek jest równie ciężkim w Krakowie, jak w Galicji, lub Lodomeryi. Z początku sądziłem, że c. k. władza, wyznaczywszy wybory na piątek chciała nam wypłatać bolesnego figla, ale dzisiaj, po wyborach i po namyśle widzę, że wspomniana c. k. władza okazała właśnie głęboką mądrość około dobra Krakowian.

Proszę tylko rozważyć. Co najmniej na kilka, a nawet na kilkanaście dni przed głosowaniem wyborcy uczęszczaniem na zgromadzenia i całą akcyą przedwyborczą byli znużeni i zdenerwowani. W piątek do godziny 6 wieczór odbywało się głosowanie i to głosowanie tak gromadne, że nie jeden wyborca musiał czekać dwie godziny, aż na niego przyszła kolej. Po zamknięciu lokalów do głosowania nastąpiło pełne niepokoju czekanie na ogłoszenie wyniku wyborów. Czekano niecierpliwie a jednak wytrwale przed lokalami, czekano w handelkach i kawiarniach, czekano w domach. Telefon grał bez ostatku.

— Halo!

— Halo!

— Redakcya „Reformy“?

— Tak.

— Panie, na miłosierdzie Boskie, przecież musicie mieć wynik wyborów.

— Jeszcze nie.

Tak było co chwilę, prócz tego zaś mnóstwo osób przychodziło do redakcyi, ażeby — jak się wyrażały — u źródła zaczerpnąć wiadomości. A redakcya przyjmowała gości, rozmawiała, pisała, telefonowała, odbierała telefoniczne telegraficzne wiadomości z prowincyi, słuchała wreszcie narzekań na denerwujące oczekiwanie. Czyniła to z uśmiechem, sama zdenerwowana. Taki to naród dziennikarzy.

Nareszcie doczekało się całe miasto ogłoszenia wyniku wyborów. Głośne objawy radości, gremialne składanie życzeń zwycięskim kandydatom, no i wreszcie obfite pokrzepianie się po

tylu wrażeniach. Kraków odetchnął pełną piersią po tylu dniach dusznej atmosfery. Ale też gdy minęło napięcie nerwów, niejeden uczuł nagle tem silniejsze znużenie. Tak bywa zawsze na mocy prawa o akcyi i reakcyi. I teraz dopiero wystąpiło na jaw, jak to c. k. władza obmyśliła wszystko dla dobra Krakowian. Powiedziała nam tak: w piątek będziecie głosowali i radowali się lub smucili, w sobotę powrócicie do zwyczajnych zajęć, a w niedzielę i poniedziałek obchodzić będziecie Zielone Świątki. A czem są Zielone Święta dla Krakowian, nie potrzeba przypominać. Otóż c. k. władza chciała nam zapewnić jak najmilsze święta i za to należy jej się uznanie. Byle tylko dopisała pogoda, a pół Krakowa pospieszy na Bielany, albo galarami do Tyńca, lub tramwajem do obydwóch parków.

Gdy wczoraj rano szedłem do redakcyi, spotkałem na plantach przyjaciela, który wziąwszy mnie pod ramię, rzekł głosem złamanym:

— Poradź mi, co mam robić?

— W sprawie wekslowej, czy pojedynkowej? — zapytałem. — W obydwóch jestem nietęgi.

— Posłuchaj — mówił przyjaciel. — W piątek do późnej nocy oblewałem wybory i powróciwszy do domu, runąłem na łóżko jak kłoda. Rano, ubierając się spostrzegłem, że zgubiłem parasol, kalosze i papierośnicę. Mniejsza o to — myślę sobie — kupię inne i ukryję wszystko przed żoną. Ale później spostrzegam, że mam obcy kapelusz, siedzący, jak widzisz, zaledwie na czubku mojej głowy.

— Masz racyę — przyznałem, spojrzawszy na głowę przyjaciela. — Nie było w kapeluszu biletu lub monogramu właściciela?

— Nie — odparł przyjaciel. — Tylko na przylepionym kartonie znajduje się widocznie pod moim adresem napis: „Oby cię wiecznie głowa bolała".

Zdjął kapelusz i pokazał mi ów napis, a potem z widocznem przygnębieniem mówił dalej:

— Ale to nie koniec. Zdejmuję z kołka zarzutkę i spostrzegam, że jest wprawdzie nieco podobna do mojej, ale niestety obca. Jakby dla ironii monogram jest z tych samych liter, co mój. Ani kapelusza, ani tem bardziej zarzutki nie ukryję przed argusowem okiem żony, która mi będzie czynić nieustanne zarzuty. Wszakże i ty jesteś żonaty. Co tu począć? Poradź.

— Jedyna tylko jest rada — odrzekłem. — Poślij do żony woźnego z listem, że przez południe musisz w biurze pracować i że powrócisz do domu dopiero wieczorem. Do biura jednakże nie idź, tylko przez cały dzień wałęsaj się po ulicach, kawiarniach i handelkach, a z pewnością, albo sam spostrzeżesz na cudzych plecach swoją zarzutkę, a na głowie kapelusz, albo też ów nieznany ktoś zgłosi się do ciebie z reklamacyą swojej własności. Jedyny środek.

— Pyszna rada — zawołał przyjaciel z radością. — Możebyśmy tak we dwójkę mogli urządzić tę pielgrzymkę?

— Stanowczo nie — odrzekłem. — Mogłyby nastąpić tak skomplikowane zamiany kapeluszy i zarzutek, że musielibyśmy wędrować przez cały tydzień. A ja chciałbym spokojnie przepędzić Zielone święta. *H. J—e.*

Kronika.

Dziś:

Kraków, niedziela 19 maja.

Kalendarzyk kościelny: Zesłanie Ducha Świętego i Piotra.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 50, zachód o godz. 7 min. 21; długość dnia godzin 15 minut 31.

Teatr miejski w Krakowie: w niedzielę popoł. „Kościuszko pod Racławicami", wieczorem: „Zażarty automobilista". W poniedziałek pop. Tamten" wieczorem „Eros i Psyche".

Teatr ludowy: w niedzielę popoł. „Tamten", wieczór „Na Grzegórzkach", w poniedziałek popoł. „Królowa przedmieścia", wieczór „Robert i Bertrand".

Zjazd polskiego Związku zawodowego katolickich robotników.

Wycieczka „Gwiazdy" na Wolę Justowską.

Repertuar teatru lwowskiego:

W niedzielę o godz. pół do 4 popoł., na dochód Tow. wzaj. pomocy członków teatru miejskiego, „Moralność pani Dulskiej", o godz. pół do 8 w. na dochód Tow. wzaj. pomocy członków teatru miejskiego, „Wesoła wdówka".

Po śmierci ś. p. Henryka Jordana.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Henryka Jordana, zapowiedziane na wtorek 21 b. m., z powodu przypadających na ten dzień ceremonii kościelnych, przełożone zostało na środę dnia 22 b. m. o godz. 9 rano w kościele św. Barbary.

Wydział Towarzystwa Samopomocy lekarzy odbył z powodu śmierci swego prezesa ś. p. prof. dra Jordana w dniu 18 b. m. żałobne posiedzenie, na którem między innemi uchwalono wzięcie gremialne udziału w pogrzebie i przemówienie na pogrzebie, oraz przedstawienie walnemu zgromadzeniu wniosku, by fundusz wdów i sierót, zebrany ze stempli receptowych, a wynoszący obecnie około 10 tysięcy koron, nazwać imieniem ś. p. dra Henryka Jordana.

Przy tej sposobności, zamiast wieńca na trumnę, złożono składkę na fundusz wdów i sierót po lekarzach, imienia ś. p. Henryka Jordana.

Celem oddania ostatniej przysługi nieodżałowanej pamięci prof. drowi Henrykowi Jordanowi, wzywa się wszystkich uczniów szkół średnich, aby w poniedziałek o godzinie $2^3/_4$ po południu zebrali się w swoich gmachach szkolnych.

Organizacya polskiej młodzieży szkół średnich.

Następny numer „Nowej Reformy" wyjdzie we wtorek po południu o zwykłej porze.

Muzyka kościelna. Dzisiaj w kościele N. M. P. w czasie sumy chór miejscowy wzmocniony wykona mszę Grukera, instrumentowaną przez M. Świerzyńskiego z towarzyszeniem orkiestry 13 p. p., na Graduale „Veni Sancte Spiritus" ks. Mitterera a na Ofertorium „Confirma hoc Deus" ks. Molitora.

Z życia młodzieży akademickiej. We wtorek, 21 maja, odbędzie się poufne zebranie polskiej demokratycznej młodzieży akademickiej w lokalu redakcyjnym „Nowej Reformy", przy ulicy Jagiellońskiej l. 10 II piętro. Początek zebrania punktualnie o godzinie 7 wieczorem. — Na porządku dziennym sprawa założenia własnego stowarzyszenia i projekt nowego statutu, gdyż przesłany projekt został przez namiestnictwo odrzucony. — Po załatwieniu punktów porządku dziennego odbędzie się koleżeńskie zebranie.

Przykra pomyłka. W artykule naszym, zamieszczonym w onegdajszym numerze porannym naszego pisma, przytoczono przez pomyłkę „Gwiazdkę Cieszyńską" zamiast „Dziennika Cieszyńskiego". Pomyłka druku tem przykrzejsza, że „Gwiazdka Cieszyńska" jest właśnie organem związku katolików, przeciw któremu zwracały się wywody „Dziennika".

Demonstracya w teatrze. W piątek w teatrze miejskim podczas przedstawienia „Hardych dusz" spadł na widownię deszcz kartek konstatujących, że nowo wprowadzono powszechne prawo wyborcze do parlamentu nie jest powszechnem, gdyż nie biorą w niem udział kobiety. Ta agitacya jednak nie wywołała wielkiego wrażenia, a to z tego względu, że w teatrze były w piątek pustki, spowodowane wielkiem zainteresowaniem się wyborami miejscowymi.

Wypadek przy pracy. W składach piwa tenczyńskiego przy ulicy św. Tomasza spadająca winda przygniotła nagle robotnika Myśliwca, który doznał wstrząśnienia mózgu i uległ poważnym kontuzyom. Odwieziono go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Morderstwo polityczne. Z Belgradu telegrafują: Jak z Monastyru donoszą, został tam onegdaj przez pewnego Bułgara zamordowany tamtejszy dyrektor szkoły, Serb Gomowicz.

Wielki pożar. Z Bijska w gubernii tomskiej donosi petersburska agencya telegraficzna: Spaliło się tu 150 domów. Szkoda bardzo znaczna.

ANDRE DE FORGES.

„Druga".

(Tłomaczenie z francuskiego).

(Dokończenie.)

W tym samym czasie owdowiała Jakóbina Rimbaud. Serviére skorzystał z tego i pewnego wieczoru oświadczył mi, że ma zamiar ożenić się po raz drugi.

— Nareszcie twoje marzenie spełnia się! — rzekłem i naraz pomimo woli doznałem uczucia wielkiego smutku.

— Tak, było to jedyne marzenie, z którem nie rozstawałem się ani na chwilę! — rzekł wzruszony i zwierzył mi się z okropnej, prześladującej go wiecznie myśli o „tej drugiej" — która zatruwała mu pożycie z pierwszą żoną, kochającą go szczerze i tkliwie.

— Żeniąc się z Ludwiką, sądziłem, że odnajdę w niej mój ideał — rzekł. — Przez szereg miesięcy walczyłem z przeznaczeniem, jak szaleniec, a potem jedynem mojem pragnieniem było spotkać choć inną kobietę, podobną do Jakóbiny. Pomógł mi w tem pewien wypadek: poznałem Ludwikę, która, jak wiesz, była tak rażąco podobna do „tamtej".

To, co powiem, wyda ci się potwornem! — Ale ja nigdy nie kochałem mojej żony — pociągnęło mnie ku niej podobieństwo do Jakóbiny, o której nie przestałem myśleć ani na chwilę. Myślałem, że w ten sposób stworzę sobie złudzenie i to pogodzi mię z życiem, ale ani miłość gorąca Ludwiki, ani jej pieszczoty nie zdołały obudzić we mnie żywszego dla niej uczucia.

Przeciwnie, miałem do niej żal nawet o to, że nie mogłem oszukać siebie.

Ale teraz — ciągnął dalej — sądzę, że będę szczęśliwym z Jakóbiną.

— Przyznałeś się jej do swej przeszłości?

— Tak, wie o wszystkiem; jest to coprawda może i największy dowód miłości, jaki mężczyzna dać może i najokrutniejszy — rzekł zamyślony.

Oto cały smutny dramat w historyi życia de Serviéra.

Piotr B. skończył opowiadanie, a my siedzieliśmy milcząc, zdziwieni i zamyśleni.

— To jeszcze nie wszystko — przerwał nagle milczenie Jan B. — Pior opowiedział nam tylko pierwszą część smutnej historyi życia Serviéra. Mogę opowiedzieć wam ciąg dalszy, niemniej interesujący.

— Ta sama przyczyna uczyniła nieszczęśliwym de Serviéra w jego drugiem małżeństwie.

Ożeniony z biedną, nie wiadomo gdzie spotkaną dziewczyną, dlatego tylko, że była podobną do „tamtej" cierpiał, cierpiał ciągle, gdyż kochał w niej tę drugą.

Ale gdy się nareszcie spełniło jego marzenie i posiadł tak upragnioną i ukochaną Jakóbinę, nagle zaszła w nim okropna i niespodziewana zmiana; Serviére zaczął żałować swej zmarłej żony.

Artysta zrozumiał, że kopia przewyższała o wiele pięknością, oryginał już nieco zestarzały i zniszczony czasem — i gdy się stał jego prawnym posiadaczem, zaczął myśleć o „tamtej" umarłej, która w rozkwicie młodości i piękności wcieliła jego marzenie o ideale. Mając przy sobie Jakóbinę, zaczął kochać Ludwikę, na którą przez pięć lat pożycia pod jednym dachem patrzał z najwyższą obojętnością a nawet niechęcią. Teraz śmierć otaczała ją jakąś niepojętą dlań aureolą.

Myśląc ciągle o Ludwice, Serviére zaczął kochać w Jakóbinie „tamtą" zmarłą.

Próbował nie poddawać się tym dziwacznym uczuciom, zwalczał je rozumowaniem, ale nie mógł nic poradzić ze sobą. Drugie jego szczęście małżeńskie było równie zatrute — jak pierwsze.

Dziwne i straszne uczucie miłości! Nieprawdaż?

Wieczna pogoń za chimerą, wieczny miraż — gdzie rzeczywistością jest marzenie...

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 18 maja. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-proc. 265·—. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-proc. 270·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-proc. 249·50. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-proc. 214·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-proc. 96·75. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 21·40. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 435·—. Clary 40 zł. m. k. 135·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 82·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 88·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 57·—. Ofen 43 zł. 175·—. Palffy 40 zł. 170·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 45·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 28·10. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 63·—. Salma 40 zł. m. 184·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 84·50. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 191·75. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 476·—

Berlin 18 maja. Austryackie banknoty 85·—. Spirytus —·—.

Paryż 18 maja. 3-proc. Renta 94·87. Mąka 32·25

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.